№ 117 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, sobota 24 maja 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wspaniałe zwycięstwo plebiscytowe w Zagłębiu bitkowskim

Zw. Zaw. i PPS. otrzymały 93 proc. głosów.

Za pieniądze Lewiatana

sanacja przygotowuje się do wyborów.

WARSZAWA 22. maja. (tel. wł.) Z otrzymanych wczoraj wiadomości szczegółowych dotyczących „rokowań wyborczych“ jakie prowadziło w ciągu ostatnich kilku tygodni kierownictwo obozu sanacyjnego z organizacjami przemysłowców, — przemysł miałby dostarczyć BB. od 10

do 15 miljonów złotych.

na koszta kampanji wyborczej do nowego sejmu.

W zamian za to przemysłowcy domagaliby się wykonania szeregu postulatów które pozwolą na znaczne podniesienie zysków w niektórych gałęziach przemysłu, co umożliwi pokrycie z nawiązką wydatków na wybory.

I tak — przemysł hutniczy żąda podniesienia cen żelaza o kilka procent, Węglowy — pragnie ułatwień i zniżek w zakresie jego rozrachunku z rządem. Przemysł cukrowniczy ma również własne „potrzeby“ i własne „postulaty“.

Jeżeli ta transakcja dojdzie do skutku społeczeństwo będzie płaciło jej koszta w formie nowego podatku pośredniego, a kandydować do sejmu Rzplitej za pieniądze kapitalistów berlińskich mogą tylko skończone kanalje.

Należy zwrócić się publicznie do kierowników organizacji BB. i do kierowników organizacji przemysłowców z zapytaniem, czy wiadomość ta jest prawdziwą. Brak odpowiedzi uważać należy za potwierdzenie.

—o—

B. min. Czechowicz

domaga się przyspieszenia sprawy przekroczeń budżetowych za rok 1927-1928.

WARSZAWA, 22. maja (Tel. wł.).

B. minister Czechowicz oświadczył wczoraj przedstawicielom prasy co następuje:

„Najgorętszem mojem życzeniem jest, aby sprawa ta (przekroczeń budżetowych) doprowadzona została do końca. Niestety, przyśpieszenie jej w żadnym calu odemnie nie zależy. Sejm, do którego Trybunał Stanu zwrócił się przed rokiem o dokonanie merytorycznej oceny dodatkowych kredytów za rok 1927-28 — dotychczas tej sprawy nie zakończył i mam poważne obawy, że sprawa moja w dalszym ciągu stanowić może tło dla tych lub innych rozgrywek politycznych.

Zgodzą się panowie ze mną, że przewlekanie procesu wbrew mym intencjom słusznie uważać mogę za krzywdzące dla siebie, a to tembardziej, że stawia to mnie w sytuacji fałszywej. Śmiem twierdzić nadto, że z ducha ustawy o Trybunale Stanu wypływa konieczność traktowania tych spraw, dotyczących konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów, jako pilnych i niecierpiących zwłoki.

Postawienie bowiem ministra przez Sejm w stan oskarżenia pociąga za sobą zawieszenie go w urzędowaniu. Wyobrażam sobie w danym wypadku, że nie podałbym się do dymisji w marcu 1929 r. Przecież wtedy miałoby miejsce nader oryginalne zjawisko, że minister skarbu pozostaje w zawieszeniu od 15 miesięcy a w międzyczasie wytoczony proces posuwa się żółwim krokiem“.

Pierwsze posiedz. Sejmu śląsk

WARSZAWA, 22. maja. (Pat.) Kancelarja sejmu śląskiego zawiadamia, że stosownie do dekretu prez. Rzplitej — pierwsze posiedzenie sejmu śląskiego odbędzie się 27. b. m. o godzinie 12-tej w południe. Sejm otworzy w imieniu prezydenta Rzplitej wojewoda śląski dr. Grażyński.

Gabr. Czechowicz wystąpił z BB.

WARSZAWA, 22. maja (Tel. wł.). Gabrjel Czechowicz, b. min. skarbu i poseł na Sejm z B. B., wystąpił wczoraj z klubu B. B. Decyzję swą p. Czechowicz powziął na skutek przewartościowania „rzeczywistej rzeczywistości“ i różnicy w poglądach na potrzeby Rzplitej a postępowaniem obozu sanacyjnego.

—o—

Terminy uzupełniających wybor. sejmowych.

WARSZAWA, 22. maja (Tel. wł.). 1. czerwca odbędą się wybory do Sejmu w okręgu Nr. 33, obejmującem powiaty *Gniezno*, Mogilno, Września. Na liście nr. 2 P. P. S. czołowym kandydatem jest tow. Kossobudzki Czesław.

W okr. Nr. 62 — Lida oraz do Senatu w okr. woj. Wołyńskiego wybory odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

Nowy podział mandatów z listy państwowej, na skutek przeprowadzonych uzupełniających wyborów nastąpi dopiero po ostatnich wyborach.

—o—

Indje w walce o wolność.

Ponowne napady na składy soli.

BOMBAJ. 22. maja. (Pat.) 100 wolontarjuszy Gandhiego atakowało dziś w dalszym ciągu składy soli w Wadala. Policja aresztowała wszystkich napastników.

Podczas innego napadu na skład soli, policja dokonała 18-tu aresztowań, część jednak zbuntowanych hindusów zbiegła, unosząc ze sobą pewną ilość soli.

ROZRUCHY W BOMBAJU.

LONDYN. 22. maja. (ATE.) Z Bombaju donoszą o poważnych rozruchach które się dziś wydarzyły w związku z pogłoskami kursującemi na giełdzie, że dyrektor Banku Indji należącego do koncernu hinduskiego wystąpił po stronie policji, przeciwko zwolennikom Gandhiego. Przed gmachem Banku zebrał się olbrzymi tłum demonstrantów — kupców hinduskich który zamierzał wtargnąć do lokalu Banku. Dopiero po 3-ch godzinach udało się uwolnić Bank od oblężenia.

W miejscowości Ahmedarbarwerden również wydarzyły się demonstracje, ofiarą których padło kilku zabitych.

NOWY ZASTĘPCA GANDHIEGO.

LONDYN. 22. maja. (AET.) Korespondent „Daily Mail“ donosi z Bombaju, że do stacji kolejowej Dungari koło Dhasana wysłano odział wojsk hinduskich, złożony z 100 ludzi. Dalsze transporty mają nastąpić. Nowy zastępca Gandhiego były przewodniczący zgromadzenia prawodawczego Patel, udał się wczoraj do szpitala polowego w Dharasana, celem odwiedzenia znajdujących się tam 300 rannych ochotników.

„Niech żyje chorwacki Bóg!“

BELGRAD. Proces Chorwatów, oskarżonych o spisek terrorystyczny, toczy się dalej, przyczem niekiedy przychodzi na sali rozpraw do emocjonujących epizodów. Ostatnio podczas przesłuchania świadków odnośnie do demonstracji, urządzonej w więzieniu przeciw królowi i monarchji przez aresztowanych, jeden z głównych oskarżonych, Bernardic, sprzeciwił się przesłuchiwaniu officera żandarmerji, Jovanowicza, — twierdząc, że nie mógł dosłyszeć inkryminowanych okrzyków. Przewodniczący zarządził wykluczenie Bernardica z sali rozpraw, co wywołało burzliwe okrzyki protestu na ławie oskarżonych. Ponieważ Bernardic niechciał dobrowolnie opuścić sali, przystąpili do niego żandarmi, przyczem wywiązała się utarczka, gdyż oskarżeni bronili Bernardica przed wydaleniem go przemocą. Dopiero interwencja dr. Maczka uspokoiła wzburzenie i Bernardic dał się wyprowadzić.

Według zeznań dr. Maczka oskarżeni podczas demonstracji znajdujący się w jego celi, śpiewali hymn chorwacki. Z innej celi słychać było okrzyki: „Precz z systemem terrorystycznym!“, „Precz z tyranem Živkowiczem!“, „Precz z monarchją!“. Podczas demonstracji w pobliżu więzienia uderzył piorun, a wówczas towarzysze Maczka zawołali: „Niech żyje Bóg chorwacki!“.

Oskarżeni twierdzą, że nie wznoszono okrzyków: „Precz z królem!“

Z kongresu paneuropejskiego.



który otwarty został 18. b. m. w Berlinie przy współudziale delegatów prawie wszystkich państw europejskich. Na rycinie (od strony lewej): wybitny pisarz niemiecki, Tomasz Mann, aktorka Ida Roland, żona Coudenhove-Calergiego, Coudenhove-Calergi, prezydent Unji Paneuropejskiej Ninczicz, b. jugosłowiański minister spraw zagranicz. Loucher, b. francuski minister pracy.

Komuniści idą na rękę rządowi.

WARSZAWA, 22. maja (Tel. wł.). Frakcja komunistyczna w Sejmie zapowiada zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla rządu. Za każdym razem, kiedy w Sejmie jest spodziewane zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla któregoś z rządów pomajowych, rządowi przychodzi z pomocą frakcja komunistyczna, zgłaszając swój odrębny wniosek w tem przekonaniu, że żadne stronnictwo nie zechce wniosku, pochodzącego z takiego źródła poprzeć.

NARADA NA ZAMKU.

WARSZAWA 22. maja. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 2.30 udał się na Zamek p. premjer Sławek, który konferował z p. prezydentem przeszło godzinę czasu.

—:::—

ZGON ZNANEGO ARTYSTY - MALARZA.

WARSZAWA 22. maja. (tel. wł.) 20. b. m. zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie Edward Trojanowski, znany artysta- malarz, profesor malarstwa dekoracyjnego w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Przeciw późniejszym przedstawleniom w teatrach.

Przedstawienia teatralne trwają u nas do późnej godziny. Szczególnie premjery przeciągają się często do wpół na dwunastą. Wobec braku odpowiednich środków komunikacyjnych i dostatecznego oświetlenia, zwłaszcza na peryferjach miasta publiczność teatralna musi z tego powodu wracać w niedogodnych warunkach do domu; ludzi, zamieszkałych w dalszych stronach miasta, warunki te wprost zniechęcają do uczęszczania do teatru.

W wielkich teatrach środkowej Europy (Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Niemcy, Szwajcarja), istnieje dążność ukończenia przedstawień najpóźniej o godzinie 10.30.

Dawniej we Lwowie teatr regularnie rozpoczynał przedstawienia o godz. 7-mej. Od kilku lat przesunięto początek na 7.30 uzasadniając to przesunięcie względami wobec kupców, którzy zamykają sklepy dopiero o godz. 7-mej. Ale w innych miastach są także kupcy i jeśli chcą, przychodzą na przedstawienia, choć się rozpoczynają wcześniej.

Zresztą przypatrzmy się widowni naszych teatrów. Przedstawienia rozpoczynają się więc później, a w święta gdy sklepy są przecież zamknięte, widownia także wykazuje słabą frekwencję. Gdzież są więc kupcy?

Dajcie dobre przedstawienia, a publiczność przyjdzie nawet o godz. 6-tej! Nawet w porze letniej teatr wykazywać będzie dobrą frekwencję, jeśli teatr potrafi zainteresować widza. Nie późniejsza pora decyduje o frekwencji, lecz poziom przedstawienia. M. S.

Spóźniona pogadanka o bezrobociu na Radzie Przybocznej.

Wczoraj zebrali się członkowie Rady przybocznej komisarza rządu dla załatwienia kilku spraw, nie cierpiących zwłoki. Zbierali się jednak tak leniwie, że posiedzenie zaczęło się przy słabym komplecie zaledwie o godzinie 8-mej, pomimo, że było zapowiedziane na godz. 7. Dowodzi to, że na „zasłużony odpoczynek“ odchodzi ten szczątek przyboczny.

Przypomniano sobie jeszcze na końcu żywota sprawę bezrobocia. Szkoda, że tak późno pp. Szydelski z Nadolskim zaczęli o tem mówić, gdy znacznie wcześniej należało coś dla uruchomienia budowy zrobić.

CZY MOŻNA JESZCZE BEZROBOCIU ZARADZIĆ.

Na interpelację ks. Szydelskiego w sprawie szerzącego się bezrobocia w mieście i stanu robót, prowadzonych przez miasto, odpowiedział kom. rządu prof. Nadolski, stwierdzając, że we Lwowie *problem bezrobocia jest groźny,* że w tej chwili jest we Lwowie *2.800 bezrobotnych samych tylko robotników budowlanych.* Miasto wyczerpało już wszystkie dotychczasowe kredyty i oczekuje przez rząd dalszych kredytów w wysokości 4,160.000 zł., oraz 1,400.000 zł. z funduszu rozbudowy. Z tego funduszu budownictwo prywatne będzie mogło korzystać w skromnych rozmiarach. Zarząd miasta czyni starania o uzyskanie dalszych pożyczek w wysokości 6 milj. zł. Od tego, czy je uzyska, zależy uruchomienie robót prowadzonych przez miasto, a temsamem złagodzenie klęski bezrobocia. Środkami administracyjnemi nie można zahamować przypływu robotników prowincjonalnych do miasta, jakby sobie tego życzył ks. dr. Szydelski. Dalej zakomunikował prof. Nadolski, że w najbliższych dniach w Inspektoracie pracy odbędzie się konferencja przy udziale przedsiębiorców budowlanych w sprawie obecnego zastoju w ruchu budowlanym.

Tyle p. Nadolski.

Czy konferencja taka ruch ten *ożywi,* na to oczywiście ani komisarz miasta, ani Inspektor pracy ani przedsiębiorcy budowlani odpowiedzieć nie potrafią. Aby rozwinąć przemysł budowlany, aby dać ludziom pracę i chleba i zapewnić bezdomnym dach nad głową, na to potrzeba pieniędzy! A pieniędzy niema!

ZAKUPNO AKCYJ POWSZECHNYCH DOMÓW SKŁADOWYCH.

Z porządku dziennego uchwalono m. in. po referacie dra Przygodzkiego wziąć udział w nowej subskrypcji akcyj Powszechnych Domów Składowych do wysokości tej samej, jaką zadeklaruje Bank Gosp. Kraj., najwyżej do 50.000 zł.

Po referacie dra Howykowycza uchwalono sprzedać Związkowi zaw. dozorców domowych grunt miejski po 6 zł. za sążeń.

W myśl referatu p. Lisowskiego uchwalono zakupić dwa samochody sanitarne kosztem 23.500 zł.

Pozatem załatwiono kilka spraw drobniejszych, niektóre sprawy dla braku referentów spadły z porządku obrad.

NOWY DYREKTOR RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono mianować p. Eugenjusza Terleckiego dyrektorem Rzeźni miejskiej.

Podpalacz faszystowski zabiera głos.

Gdy po dotkliwym upuście krwi w wojnie światowej, problem trwałego zabezpieczenia pokoju i uniemożliwienia wojen stał się przedmiotem powszechnej dyskusji, obrad licznych konferencji i treścią wzmożonej propagandy pacyfistycznej, gdy zorganizowana w międzynarodówce klasa pracująca całego świata całą swoją potęgę rzuca na szalę, aby zmusić rządy do rozbrojenia i wykluczenia wojny z arsenału środków, zmierzających do załatwienia międzynarodowych konfliktów, *faszyzm* podejmuje *hasło zbrojeń* i groźnie potrząsa szablą. Ostatnia konferencja morska zainicjowana przez rząd Macdonalda mająca na celu zmniejszenie zbrojeń na morzu, nie dała oczekiwanego rezultatu z tego powodu, że właśnie teraz Włochy faszystowskie ogarnął szał zbrojenia szczególnie na wodzie. Mussolini podnieca swój nieszczęśliwy naród i wybiera się na podbój dla rozszerzenia granic swego państwa. Przeludnionym Włochom oszalały dyktator faszystowski stawia wojnę jako ideał. Ubiegłej niedzieli urządził rewję wojskową, na której nieprzytomnie wykrzykiwał, że „karabiny, armaty i pancerniki są rzeczami najpiękniejszymi“. Właśnie teraz Włochy powiększają gwałtownie swoją flotę wojenną, aby opanować Morze Śródziemne, zmierzyć się z Francją i odebrać jej północną Afrykę.

Jeżeli w Niemczech nacjonalizm coraz śmielej podnosi głowę, to znajduje oparcie na sojuszu z faszystowskimi Włochami, aby wspólnymi siłami szukać odwetu i nowych podbojów. Nawet austrjacka Heimwehra manifestacją swego faszyzmu dorzuca tu trzy grosze.

Takie podminowanie w środkowej Europie nie sprzyja wcale zupełnej i bezpowrotnej likwidacji wojen, podnieca reakcję w innych państwach, tak, że Europa może znowu przemienić się w obóz zbrojny, który swymi szalonymi kosztami zwali się na barki mas ludowych, aby w końcu wyładować się w potopie krwi i zniszczenia.

Nie należy tych szaleńczych pomysłów przeceniać, trzeba bowiem liczyć na zdrowy rozum mas, które chyba łatwo nie dadzą się pchnąć w nieszczęście, nie mniej jednak nie może spocząć przeciwdziałanie obłąkańczym zapędom. Dyktatura faszystowska jest obecnie źródłem niepokoju. Ale wojna światowa zmiotła trony, a rozum i straszne doświadczenie narodów muszą być grobem dyktatorów.

Na marginesie wypadków w Lubece.

POZNAŃ. 22. maja. (Pat.) „Kurjer Poznański“ przynosi wywiad z dr. Zeylandem, kierownikiem akcji szczepienia przeciwgruźliczego w Poznaniu, w sprawie głośnych wypadków, fatalnych wyników szczepienia gruźlicy systemem Calmetta w Lubece. Dr. Zeyland oświadcza, że w Poznaniu szczepiono dotąd około 2000 dzieci systemem Calmetta i żadne z nich nie zmarło na gruźlicę, chociaż część chowała się w środowisku gruźliczem. Zdaniem dra Zeylanda, ujemne wyniki szczepienia w Lubece należy położyć na karb prawdopodobnych zaniedbań, których istotę powinno wyjaśnić śledztwo.

I NA WĘGRZECH FATALNE WYNIKI SZCZEPIENIA PRZECIW GRUŹLICY.

BUDAPESZT. 22. maja (Pat.) — „Az Eest“ donosi, że w miejscowości Ujpest zmarło 6 niemowląt, którym zastrzyknięto serum dr. Calmetta. — Wkrótce zjedzie do Segetu kongres lekarski, na którym będzie złożone sprawozdanie z doświadczeń nad serum dr. Calmetta.

DOKOŁA POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

WARSZAWA. 22. maja. (Pat.) Dziś w min. skarbu pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych, na którem wybrano dwóch delegatów do podpisania obligacji pożyczki budowlanej. Wybrani zostali: sen. Boguszewski (BB.) oraz pos. Malinowski (Wyzw.)

—o—

1 Czerwca Dzień Kobiet

będzie manifestacją nietylko kobiet pracujących lecz i całego proletarjatu miasta Lwowa.

Manifestować będzie cała partja nasza i wszystkie klasowe Związki Zawodowe, — za demokracją, za sejmem, za przestrzeganiem prawa i konstytucji, za natychmiastową akcją przeciwdziałającą klęsce bezrobocia, za ubezpieczeniem na starość, za ustawą ochronną pracy kobiet i młodocianych...

Uroczystość 1 Czerwca być musi tak potężną jak 1 Maja.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Godz. 9. zbiórka klasy pracującej w lokalach Zw. Zaw. Kobiety zgromadzą się w lokalu OKR PPS, przy ul. Rutowskiego 23/II p.

Godz. 10. Wymarsz na pl. Gosiewskiego.

Godz. 10.30. Wielkie Zgromadzenie manifestacyjne na pl. Gosiewskiego, — poczem pochód ulicami miasta pod Teatr Wielki gdzie nastąpi rozwiązanie.

Wzywamy cały proletarjat Lwowa do wzięcia masowego udziału w manifestacji! — Wszyszy na pl. Gosiewskiego!

OKR. PPS. — Sekcja Kobiet PPS.
Rada Związków Zawodowych.

Gdy ślepy przejrzy...

Jedno z pism niemieckich przytacza ciekawy wypadek przywrócenia wzroku ślepemu od urodzenia. Człowiek ten żyje w mieście Jägerndorf na Śląsku i jest z zawodu muzykiem. Nigdy nie przypuszczał, że ślepota jego może być uleczalna.

Dopiero niedawno lekarze zbadali go i orzekli, że ślepota jego pochodzi z katarakty i podjęli się trudnej operacji, która się udała.

I człowiek dorosły, znający dotychczas wszystkie przedmioty tylko przez dotyk, — stanął nagle całkiem bezradny wobec życia, rzucającego mu się w oczy wielotysięczną rozmaitością swych kształtów. Pokazano mu mydło: nie wiedział, co to jest i do czego służy. Dopiero gdy wziął je do rąk, SLbłysk zrozumienia rozjaśnił jego rysy: oczywiście jest mydło. Co więcej, rozpoznał przez dotyk i markę fabryczną produktu. Nożyce wydawały mu się jakimś strach wzbudzającym, złowieszczym przedmiotem; dopiero ich dźwięk a potem obmacanie uświadomiło mu ich istotę i zastosowanie. Przed ukazanym mu obrazem stał jak ogłupiały: wszelkie próby wyjaśnienia mu, co to jest, były daremne.

Dotychczas jeszcze, co jest rzeczą zrozumiałą, bolą go świeżo na blask dzienny otwarte oczy; początkowo światło odczuwał jako rodzaj płynnego ognia, który mu wstrzyknięto do oczu.

Stan jego poprawia się z dniem każdym i jest pewne, że dalsza obserwacja rekonwalescenta pozwoli wniknąć dokładniej w ów odrębny świat, jaki wytwarzają sobie ludzie ślepi od urodzenia, niemogący nigdy poznać różnicy, jaka ten ich świat dzieli od rzeczywistego.

—o—

Krwawe zamachy na prowincji.

(y) W Błyszczywodach, k. Żółkwi, została zamordowana Basia Kotowa. Zbrodnia została dokonana strzałem rewolwerowym w skrytobójczy sposób. Jako sprawcę mordu poszukuje policja męża denatki, który zbiegł w nieznanym kierunku.

W Turynce, tego samego powiatu, onegdaj wynikła bójka pomiędzy parobkami. Od pchnięć nożem zginął na miejscu Wasyl Szczerba, oraz został zraniony Fr. Kilar. Nożowca aresztowała policja.

W sąsiedniej wsi w Przysiekach, onegdaj w czasie bójki na weselu, parobek Józef Pawłyszyn zamordował nożem Antoniego Muzykę. Zabójca został odstawiony do sądu.

Kupcy naszych czasów.

(y) Józef Eichler r. Licht przez dwa lata posiadał sklep w Janowie. W tym czasie nabywał towary na weksle u lwowskich hurtowników.

W grudniu ub. r. zakupił on na kredyt towar w firmie Mozesa Hirschhorna przy ul. Krakowskiej l. 4 na kwotę 5.000 zł. Następnie sklep swój przepisał na nazwisko swej żony Reginy Fass, oraz zezwolił ojcu swemu przeprowadzić licytację na pokrycie rzekomych jego pretensji w kwocie ponad 7.000 zł. Eichler, jak wczoraj donosiliśmy, został aresztowany.

Brat Eichlera, 25-letni Markus, również zezwolił swej siostrze zamężnej Rózi Stolz zająć nabyty towar na kredyt na pokrycie rzekomej jej pretensji w kwocie 1.000 dolarów. Następnie przepisał swój sklep na nazwisko swej siostry.

Przeciw niemu skierowano również doniesienie do sądu.

Chłopiec przejechany przez auto.

(y) Ofiarą nieostrożnej jazdy padł wczoraj 7-letni Zdzisław Kolba, zam. przy rodzicach przy ul. Franciszkańskiej l. 10. O godzinie 12-tej w południe w ul. Piekarskiej najechał na niego Józef Groll, kierując autem nr. 9958. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono do Pogotowia rat., gdzie lekarz stwierdził obrażenia wewnętrzne, zdarcie skóry na głowie oraz wstrząs mózgu. Ofiarę harców samochodowych odwieziono w stanie groźnym do szpitalika św. Zofji.

Dwukrotnie minęła go kara

(y) W Nawarji przed trzema laty w czasie bójki został ciężko pobity Jan Szubert. Jeden z oskarżonych o ten czyn Józef Kramarz został zasądzony na 10 miesięcy więzienia, drugi zaś Józef Wojtaszek został uwolniony od winy i kary. kary.

Wskutek wniesionej apelacji przez prokuratora Sąd najwyższy zniósł wyrok w sprawie Wojtaszka. Wobec tego stanął on wczoraj ponownie przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie i tym razem Wojtaszek został uwolniony od winy. i kary.

Budynki i bydło ofiarą podpalacza.

(y) W Czarnuszowicach, koło Lwowa, onegdaj o północy wybuchł pożar w zagrodzie Kseni Baran. Pastwą płomieni padła jej stajnia, następnie spaliła się stajnia sąsiada Stefana Szczerby, oraz znajdujące się w niej 5 kini, 5 krów, buhaj i 2 byczki, oraz stajnia wraz z szopą Stanisława Barana. Ogólną szkodę wynosi 12.500 zł.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że ogień powstał wskutek podpalenia przez Józefa Fiałkowskiego z zemsty na tle majątkowem. Sprawca aresztowany.

Komunikaty.

Przygotowawcze Zgromadzenia Zw. Zaw. na „Tydzień Kobiet“ odbędą się w niedzielę 25 bm.:

Zw. Zaw. Ceglarzy, ul. Zielona 7, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Ermich i tow. Sobolewska.

Zw. Zaw. Introligatorów i Zw. Pom. Drukarskiej, ul. Piekarska 18, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Borzęcka.

Zw. Zaw. Piekarzy, Rynek 29, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Kuśnierz i tow. M. Drobutowa.

Zw. Zaw. Krawców, Rynek 8, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Bailitowa i tow. Kuśnierzowa.

Zw. Zaw. Browarników, Sobieskiego 30, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Marja Drobutowa.

Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31, godz. 11 przedpoł. — ref. tow. Hanecka.

Związki niewymienione w niniejszym spisie winne zwołać zgromadzenia w przyszłym tygodniu i zawiadomić o tem Sekretarjat P. P. S. — nr. telefonu 80-53.

ZEBRANIE MILICJI P. P. S. odbędzie się dziś o godz. 7-mej wieczorem w lokalu, ul. Rutowskiego 23 II. p. Sprawy b. ważne. Zbiórka punktualnie.

Cegłowski.

Ruch zawodowy a spółdzielczość w Polsce.

Na cenę każdego artykułu spożywczego czy innego wpływa cały szereg składników. Najpierw wartość surowca, potem przeróbka, zysk fabrykanta lub rolnika, robocizna, a następnie większa czy mniejsza ilość pośredników — daje cenę sprzedażną czyli rynkową.

Obliczenia statystyczne wykazują, że częstokroć koszty pośrednictwa są procentowo większe od kosztów składników surowcowych i robocizny.

Ekonomista francuski Roger Francq obliczył co do produktów przemysłowych, że na koszty produkcji przypada 46 procent, na koszty pośrednictwa 54 procent ceny artykułów; - amerykańscy statystycy wyliczają, że koszty pośrednictwa często dochodzą do 60 proc. ceny artykułów.

Obliczono np., że jeśli pomarańcza u farmera na południu Francji kosztuje 5, to w Paryżu 21 centymów. Pośrednictwo podraża dwa i trzykrotnie cenę w stosunku do ceny wytwórcy. W Polsce przy porównaniu rozpiętości cen chleba, mięsa nabiału, najjaskrawiej uwidacznia się ten proces podrażania produktu przez udział licznych pośredników.

Któż utrzymuje tę olbrzymią, a tak kosztowną armję kupców, hurtowników, detalistów. Zasadniczo najsłabsze klasy społeczne — robotnicy, urzędnicy, chłopi — najsilniej odczuwają ich ciężar na swych barkach.

*

Zagadnienie walki zawodowej wśród robotników komplikuje się przez to, że robotnik wywalczoną podwyżkę jako zawodowiec (wytwórca) traci niezwłocznie jako spożywca. Chcąc zatem realnie zwyciężać w walce o ekonomiczną poprawę bytu, klasa pracująca musi się bronić zarówno przez organizacje zawodowe, jako też i spożywcze (spółdzielcze). Związek zawodowy pomaga robotnikowi wywalczyć od fabrykanta, przedsiębiorcy czy obszarnika wyższą płacę. Chcąc jednak wywalczyć sobie najlepsze warunki kupna artykułu i ominięcie haraczu na rzecz hurtowników, kupców, pośredników,

robotnicy muszą zrzeszać się w sklepy spółdzielcze,

co pozwoli im uzyskać realnie lepsze warunki za jego zarobione pieniądze.

Jeżeli zatem proletarjat pamiętać będzie tylko o jednym przeciwniku, zapominając, że druga część kapitalistów pochłania zarobki jego to walkę zawsze przegra. Widzimy, że związki zawodowe i spółdzielnie spożywców to jakby dwa ramiona walki klasowej i ekonomicznej robotnika. — Posiłkowanie się tylko jednem ramieniem w życiu społeczno gospodarczem nie daje pełni siły klasie robotniczej i odbija się ujemnie na dobrobycie ekonomicznem.

*

Olbrzymie masy, należące do związków zawodowych, muszą podjąć energiczną akcję celem skooperatyzowania i zorganizowania się spółdzielczo.

Droga do tego jest podwójna. Pierwsza i najważniejsza, to zapisywanie się do zorganizowanych już na danym terenie stowarzyszeń spółdzielczych. W Polsce istnieje prawie w każdej miejscowości, w każdym ośrodku fabrycznym, czy kopalnianym spółdzielnia spożywców. Zadaniem działaczy miejscowych jest doprowadzić do tego, by wszyscy członkowie związków masowo zapisali się do kooperatyw, a następnie brali w życiu spółdzielni żywy i czynny udział. Ożywi to i wzmocni ruch spółdzielczy gospodarczo i ideowo, przez co i korzyści dla członków będą większe (tańsze ceny, lepszy towar, zwroty od zakupów).

Druga droga — to zakładanie spółdzielni, o ile na miejscu niema stowarzyszenia. Praca tutaj musi być poczęta od podstaw. — Należy zacząć od niewielkiej grupy, w której należy rozwinąć uświadomienie spółdzielcze. Gdy już powstanie taka uświadomiona grupa chętnych do pracy spółdzielczej, należy zwrócić się do Komitetu Propagandy Spółdzielczości Robotniczej — (Warszawa, ul. Warecka 7), prosząc o odpowiedniego instruktora i przy jego wskazówkach rozpocząć pracę organizacyjną,— uruchomić punkty sprzedażne itp. itp. —

Reasumując wszystko, wysuwamy następujące hasło: zważywszy, iż walka o poprawę ekonomiczną bytu klasy robotniczej ma dwa fronty — przez związki zawodowe i spółdzielczość — proletarjat zorganizowany zawodowo winien zorganizować się gospodarczo, wstępując masowo do miejscowych spółdzielni spożywców.

Jan Żerkowski.

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA POD KRAKOWEM.

KRAKÓW, 22. maja. (Pat.) Dziś o godz. 10-tej rano major Kruszyński z 2 pułku lotniczego w Krakowie z powodu defektu motoru zmuszony był do lądowania. Z powodu nierówności terenu samolot uległ zupełnemu strzaskaniu. Major Kruszyński doznał silnej kontuzji głowy i złamania prawej nogi.

MICHAŁ ZOSZCZENKO.

JAURÉS

„Nowy dzień“ zbliża się wielkiemi krokami, a pomimo to wiele jeszcze rodziców nie pojmuje doniosłości tego faktu. Zawsze jeszcze nadają swym dzieciom staromodne imiona jak Petja, Iwan, Antoni... Lecz po 20, 30 latach, gdy nowe życie będzie już w pełnym blasku, takie małomieszczańskie imiona będą przekleństwem dla tych, którzy je noszą.

Niektórzy rodzice chętnie uczyniliby zadość tym wymaganiom czasu, ale wybór jest stanowczo za mały: zaledwie dwa, trzy imiona i na tem koniec. Pozatem może na tem tle dojść do nieprzyjemnych nieporozumień, jak to się zdarzył moim znajomym.

Przeszłego roku na wiosnę urodziło się im dziecko. Są to nowocześni, postępowi ludzie i cieszyli się bardzo.

— Pokażemy — mówiła ona — że potrafimy stanąć na wysokości zadania. Znajdziemy dla naszego dziecka jakieś rewolucyjne imię. Nie będzie to żaden Petja ani Wanja.

Zaczęli przemyśliwać, jakby to nazwać swego chłopaczka. Dwa dni zastanawiali się nad tem, trzeciego dnia byli już prawie chorzy, a takiego stosownego imienia nie znaleźli. Wtedy przyszedł im sąsiad z pomocą.

— Otwórzcie poprostu jakiś leksykon, tam jest tyle znakomitych imion że chyba znajdzie się jakieś dla waszego syna.

Rodzice sięgnęli do leksykonu, — lecz okazało się, że był to „polityczny słownik dla czerwonoarmiejców“. W słowniku tym odkryli piękne, sympatyczne imię Jaures, a obok było napisane: „Przywódca ruchu socjalistycznego we Francji, skrytobójczo zamordowany“...

— A zatem — postanawiają rodzice — niech się nasz mały nazywa Jaures, dla uczczenia bohatera Jauresa. Hurra! Hurra! Hurra!

Tak więc w biurze spisów kazali go wpisać pod imieniem Jaures i nazywają go naturalnie „Zorja“.

Pewnego dnia przyszli do nich goście, a wśród nich jej brat, Paszka, młodociany komunista. Ten mówi:

— Ładne imię wyszukaliście dla waszego dziecka, już wolę nic nie mówić.

I zaśmiał się przy tem w szczególny sposób.

— Dlaczego? — pytają go.

— Dlatego — odpowiada — że ten Jaures był wprawdzie socjalistą, ale zarazem był wrogiem komunizmu, wodzem drugiej Międzynarodówki, żeby się tak wyrazić — mienszewikiem! Rzeczywiście, ładni z was rodzice.

Zapanowała ogólna konsternacją. Rodzice otwierają leksykon, istotnie — o komuniźmie ani śladu. Rodzice zaczynają lamentować i narzekać.

— Takie nieszczęście! — mówi matka — co teraz pocznie moje dziecko z tem mienszewickiem imieniem.

Ojciec na to:

— Jutro pójdziemy do rejestru i każemy zmienić imię. Nazwijmy go naprzykład „Radjum“!

Następnego dnia pobiegła matka z dzieckiem do biura rejestrów. Tam powiedzieli jej:

— Bardzo żałujemy, ale ustawowo jest wzbronione przed 18 rokiem życia zmieniać imiona lub nazwiska. Jeżeli syn wasz po 17 latach zgłosi się któregoś poniedziałku między 2 a 3 godziną, wtedy będziemy mogli to zrobić.

I tak już pozostało.

Rodzice są zrozpaczeni, ale nadziei jeszcze nie stracili. I dobrze, że jej nie stracili. Może jakaś wysoka instancja to fatalne nieporozumienie usunie...

—o—

Co i owo.

„Wymową faktów“ nazywa organ pułkowników ujemny dla Polaków wynik wyborów na Wołyniu. Wiadomo, że sanacja nie wystawiła własnej listy w tym okręgu, wiedziała dobrze, że tym razem sztuczka nie uda się. A jeżeli się uda, no, to znowu Sąd Najwyższy mógłby wybory osiągnięte przy pomocy sztuczek — unieważnić. Otóż obóz „naprawy“ od wyborów się uchylił ale równocześnie popełnił ohydę, którą należy napiętnować. Wydał mianowicie odezwy, aby ludność wstrzymała się od głosowania a jedynej polskiej liście „Wyzwolenia“ brakło tylko 500 głosów! Rzeczywiście to jest wymowa faktów! — Precz z partyjnictwem!

*

„Robotnik“ opowiada o dziwnym śnie Napoleona I., który jak wiadomo, był dziwnie przesądny. Otóż śniły mu się trzy żaby: jedna była chuda, jedna była tłusta i jedna była ślepa.

Zawołał cesarz korsykańskiego wróżbitę i pyta: powiedz mi, dziadziu, co taki sen znaczy?

Zamyślił się wróżbita... wreszcie odpowiada:

„Żaba chuda, najjaśniejszy panie — to Francja; żaba tłusta, najjaśniejszy panie — to twoje otoczenie; żaba ślepa, najjaśniejszy panie — to ty sam“...

Cesarz zesłał bezczelnego wróżbitę na galery; zwolnił go ostatnim dekretem w dniu, w którym złożył pod naciskiem swego otoczenia koronę cesarską w ręce obcego najeźdźcy...

Tak mówią kroniki...

*

Niedawno pisaliśmy, że wyniki badań dzieci szkolnych w niektórych okręgach w Polsce wykazały, że ani pod względem miary ani pod względem wagi nie odpowiadają one wymogom.

Nie lepiej dzieje się w Niemczech. Statystyka wykazała „że młodzież niemiecka w porównaniu z generacją przedwojenną jest niższa o całe cztery cm. Rzecz jasna, że są to skutki niedożywienia młodego pokolenia w czasie wojny i po wojnie. — Jedno z burżuazyjnych pism niemieckich podając wiadomość o skarleniu dzieci niemieckich zaopatruje ją tytułem: „Niemcy! Wyrośnijcie!“. Dobrze to mówić: „wyrośnijcie!“ Zmieńcie warunki życia mas dajcie im możność odżywiania się należytego, a zobaczycie, jak dzieci będą rosły...

*

Że kobiety są niewolnicami mody, o tem nikogo przekonywać nie trzeba. Krótkie włosy i krótkie suknie idą obecnie w zapomnienie, pani moda nakazuje bowiem powrót do dawnych dobrych a raczej niedobrych czasów. Zamiast krótkich włosów teraz modne są loki, więc kobiety ślepo tej modzie się poddają, pomimo, że nie wszystkim z tem ładnie, że głowa jest przeważnie w nieporządku. Moda nakazuje dalej długie suknie, po kostki, a czasem i ogon nie zawadzi. Brzydkie to, nie hygieniczne, nieestetyczne, ale czy kobiety liczą się z tem? Szerokie kapelusze również wchodzą w modę. Ale przeciw temu odzywa się głos przestrogi ze strony mężczyzn.

Czytam właśnie w jednem z pism zagranicznych, że w Londynie, gdzie jak wiadomo, jest olbrzymi ruch kołowy, nazywają modne obecnie kapelusze damskie z szerokiemi kresami kapeluszami samobójczemi, ponieważ kobiety strojące niemi swe głowy, nie widzą nic, co się dokoła dzieje i ślepo wpadają pod auta.

Czy kobiety posłuchają?

Pani moda, bardzo chimeryczna pani mówi teraz, że malowanie ust i twarzy nie jest w dobrym stylu. Niektóre paryżanki słuchając ślepo swej królowej, już się nie malują. Przeciw temu podnoszą znowu protest fabrykanci szminek, bo przecież to dla nich ruina. Ale zdaje się, że obawa ich próżna, gdyż w tym jednym wypadku kobiety zignorują zakaz swej królowej.

*

Ameryka wydała wojnę filmowi niememu. Cała jej produkcja została obecnie obrócona na wytwarzanie filmów dźwiękowych. Ktoby pytał o stronę artystyczną, jeżeli to nie leży w interesie kapitału? Potężny kapitał filmowy rzekł słowo i film niemy legł w gruzach. A ponieważ Polska, niewiadomo po jakiego djabła, prawie wszystkie filmy sprowadza z Ameryki, więc przeżytkiem a zapanuje wszechwładnie i u nas film niemy już wkrótce stanie się film mówiony, śpiewany i grany. Źle, bo źle śpiewany czy mówiony, ale na to już nie poradzimy.

Tylko jak sobie poradzi armja bezrobotnych muzyków? Magistrat w Buenos Aires wydał znamienną uchwałę przeciw filmowi dźwiękowemu. Na skutek żądania związków muzyków została tam utworzona komisja miejska, która zbada i oceni szkody, jakie ponoszą muzycy przez wprowadzenie filmów dźwiękowych. Coprawda, z samej tylko oceny szkód chleba dla muzyków jeszcze nie będzie, ale jeżeli za tem pójdzie opodatkowanie filmów dźwiękowych na rzecz muzyków, to byłby to czyn godny naśladowania także w Europie, także i u nas.

X.

—o—

Pod adresem Inspektor. pracy.

Przy ul. Łyczakowskiej L. 56 mieści się piekarnia Tomasza Jaworka, który zmusza do 12 godzin pracy i daje przykład, jak inni pracodawcy mają wyzyskiwać robotników młodocianych, którzy nie są zapisani w cechu i nie uczęszczają do szkoły przemysłowej, co umożliwia wykorzystywanie ich pracy.

Związek robotników piekarskich uprasza p. Inspektora pracy i czynniki miarodajne, ażeby wglądnęły w te skandaliczne stosunki.

—o—

Zagadnienia międzynarodowe w ruchu robotniczym.

(Odczyt tow. pos. Diamanda).

(Dokończenie).

A żydzi w przeważającej swej liczbie bynajmniej nie gonią za marą własnego państwa jak czynią to sjoniści i Poale sjoniści.

Sympatyzują z sjonizmem na zachodzie niektórzy towarzysze, kwestji tej należycie nie rozumiejący, a których enuncjacje przykro uderzają proletarjat żydowski i jego organizacje socjalistyczne. Sympatje te wyraził też tow. Gillies, ale to już robiło wrażenie, że jego wywody bardziej interesy Anglji miały na oku aniżeli żydów. Temu też wyraz dał nasz tow. Diamand, który wraz z innymi towarzyszami wystąpił przeciw Gilliesowi, Blumowi i Vanderveldemu, popierającym sjonizm, — który jest koncepcją burżuazyjną.

ROSJA SOWIECKA.

Inną doniosłą sprawą, którą omawiano na konferencji była sprawa stosunku do Sowietów.

Tow. Abramowicz, reprezentował mieńszewików na emigracji i w nader czarnych barwach przedstawił stan rzeczy w Rosji. Polityka chłopska, którą uprawiają Sowiety, wywołuje wśród mas włościańskich, na których przecież opiera się dzisiejsza Unja rad, ogromne naprężenie.

Katastrofa jednak Sowietów byłaby zwycięstwem białogwardzistów, do których zwróciliby się chłopi, identyfikując bolszewizm z socjalizmem. Jakkolwiek Abramowicz jest przeciwnikiem komunizmu, to jednak ani on, ani nikt rozumny nie chciałby powrotu dawnych carskich stosunków, któryby sprowadził reakcję na całą Europę. Nadto Abramowicz zwrócił uwagę na walkę ujarzmionych przez Sowiety narodów, Ukraińców, Gruzinów i tp. i żądał, by Międzynarodówka wydała odezwę do robotników i chłopów związku sowieckiego z wezwaniem do walki o demokrację. Ale czy odezwa taka dostanie się do chłopów i robotników Unji sowieckiej? W jakiej przekręconej formie będzie tam przedstawioną? Jednakowoż uważano, że Międzynarodówka wobec stosunków tam panujących milczeć nie może i uchwalono wydanie tej odezwy.

W tej całej sprawie reprezentanci Anglji, która obecnie odnowiła stosunki z Sowjetami, a której na rynku olbrzymiej Republiki Rad zależy, musieli również zająć stanowisko oględne, tak, że nie podpisali nawet odezwy do chłopów i robotników rosyjskich. Z temi trudnościami Międzynarodówka do pewnego stopnia liczyć się musi

ROZBROJENIE — GŁÓD W CHINACH.

Zajmowano się nadto kwestją rozbrojenia i kwestją np. głodu w Chinach oraz sposobami przyjścia z pomocą miljonom, ginącym tam z głodu wskutek nonsensów w polityce gospodarczej świata.

Naga, nędzna rzeczywistość.

Ogólnie mówi się i pisze, że przeżywamy wyjątkowo ciężkie czasy, niezwykle ostry kryzys. Każdy zresztą odczuwa to na własnej skórze. Krysys ten nie wszędzie przedstawia się jednakowo. Trzeba nieco przejechać się po kraju, by zobaczyć istną tragedję nędzy. W miastach jest ona wrzawą, życiem i ruchem pozornie przytłumiona, inaczej przedstawia się jednak na wsi, na prowincji, — gdzie występuje w tak jaskrawy sposób, iż rzuca się ona w oczy na każdem miejscu, wisi ciężka, dusząca atmosfera nad olbrzymiemi przestrzeniami kraju.

Nie jest wcale przesadą, gdy stwierdzimy, że kraj i społeczeństwo znajduje się na dnie. To już nie sytuacja, którą frazesem określa się nad brzegiem ruiny, ale ruina sama. Kto się położeniu ludności przypatrzy z bliska, kto zetknie się z ludźmi, zobaczy ich nędzę i sposób wegetowania — stwierdzi nagą, niczem niesfałszowaną rzeczywistość, której wymowa jest wprost okrutna.

Otóż stwierdzić przedewszystkiem trzeba straszliwą klęskę głodu. Stwierdzamy to z całą odpowiedzialnością. Niepoczytalnym orędownikom „radosnej twórczości“ prawdę tę rzucamy w twarz, stwierdzając powolne, ale systematyczne konanie ludności, a przedewszystkiem klasy pracującej. Nie robimy, jak sanacja, kpin z nędzy ludzkiej, ale stwierdzamy fakty, przemawiające głośnym protestem przeciwko ślepocie twórców dzisiejszego stanu rzeczy.

A stan ten jest, zaiste, okrutny. Przemysł i handel, rzemieślnik i rolnik gonią ostatkami sił. Wiele warsztatów pracy przeobraziło się w cmentarzyska. Setki tysięcy bezrobotnych beznadziejnie kona, pożerane głodem i nędzą. Na każdym kroku ruiny życia i ludzi.

Nie mówimy już o takich środowiskach, jak Łódź, czy zagłębie węglowe, ale dla przykładu weźmy znajdujący się na naszym terenie przemysł naftowy, będący z innemi środowiskami w Małopolsce o tyle w szczęśliwej sytuacji, że przemysł ten jako tako istnieje i stanowi warsztat pracy dla tysięcy ludzi. W Borysławiu n. p. pracuje blisko 6000 ludzi, a prawie 50 proc. jest bezrobotnych. Co drugi człowiek żyje z „biur nędzy“, albo wogóle pozbawiony jest wszelkich środków do życia. Każdy dzień przynosi pogorszenie sytuacji, bezrobotnych przybywa.

Tragiczne skutki takiego stanu rzeczy nie dają na siebie długo czekać. Tysiące istnień ludzkich wisi pomiędzy życiem a śmiercią.

A w przyczynowym związku z tem handel zamiera, kupcy znajdują się w sytuacji bez wyjścia.

W ostatnich dniach w jednym Borysławiu dwóch kupców popełniło samobójstwo z powodu... „radości twórczej“. Niektórzy sklepy likwidują, nie mówiąc już o masowych bankructwach, obejmujących prawie każdego kupca.

Nad ludźmi unosi się niepewność najbliższego jutra. Jad apatji dokonywa straszliwego zniszczenia. Tu i ówdzie apatja przeobraża się w wściekłość, która przeżre najgrubsze wędzidła cierpliwości.

I tak jest wszędzie w całym kraju. Nasuwa się pytanie: dokąd to wszystko potrwa i co z tego wyniknie? Że nic dobrego, o tem chyba nikogo zapewniać nie potrzeba.

A rząd milczy. Poszukiwanie „precedensów“ konstytucyjnych przekreśliło prawa logiki, kazało zamknąć oczy i uszy na rzeczywistość. Cynizm podniesiono do rangi hasła.

Brak poczucia prawdy i rzeczywistości stanowią cechę dzisiejszych pojęć. Ale czy długo mu się da utrzymać na cmentarzysku życia w Polsce. Jak długo społeczeństwo to potrafi wytrzymać?

Tow. Diamand przedstawił na początku swego wykładu obraz ustroju międzynarodowej organizacji klasy robotniczej. Najwyższą jej instancją jest Zjazd międzynarodowy, następnie idzie Biuro międzynarodowe i Egzekutywa.

Sekretarzem generalnym Biura, urzędującego w Zurychu, jest tow. Fryderyk Adler. W Egzekutywie z głosem decydującym zasiadają reprezentanci partyj największych, decydujących w polityce międzynarodowej państw.

Tow. Diamand zakończył swoją „pogadankę“ przepiękną wizją „przyszłości, jaka wyłonić się musi z walki uświadomionej i zorganizowanej międzynarodowej klasy robotniczej.

—o—

Towarzyszki, czyńcie przygotowania do Tygodnia Kobiet!

Ostatnia podróż Nansena.



Pogrzeb wielkiego podróżnika, który odbył się w Oslo (Norwegja), 17. maja po uroczystości żałobnej w uniwersytecie (gmach w głębi).

Wybitni propagatorowie Unji Paneuropejskiej,



którzy obradowali w Berlinie, złożyli wieniec na grobie Stresemanna, niem. min. spraw zagranicznych, celem uczczenia jego pamięci, jako gorliwego zwolennika porozumienia paneuropejskiego. Stoją od strony lewej: Lednicki (Polak), Amery b. angielski minister kolonji, Ninczicz b. jugosłowiański minister spr. zagr., prof. Barthołemy (Francja), hr. Coudenhove-Calergi, założyciel Unji, gen. dyrektor Stauss, Joachim Stresemann (nieco w głębi) syn zmarłego ministra.

Żniwo śmierci wśród dzieci.

Wina szpitalnych władz w Lubece.

Jak donosiliśmy, w Lubece (Niemcy) zaszczepienie dzieciom preparatu antygruźliczego prof. Calmetta okazało się straszliwe w skutkach. Z zaszczepionych zmarło 18 dzieci, a liczba chorych niemowląt wynosi ponad 50. Z liczby tej 40 niemowlętom grozi niechybna śmierć z powodu szczepionki antygruźliczej.

Wśród ludności panuje niezwykłe podniecenie i oburzenie, które jednak zwraca się nie przeciw francuskiemu wynalazcy szczepionki, lecz

przeciw lubeckim władzom szpitalnym.

Lekarze wydawali szczepionki Calmette'a akuszerkom, które poza obrębem kliniki stosowały szczepienia metodą Calmette'a bez jakiejkolwiek kontroli ze strony lekarzy.

Dzienniki twierdzą dalej, iż wypadków śmierci niemowląt, jakie miało ostatnio miejsce w Lubece, nie można kłaść na rachunek uczonego francuskiego, skoro w samych Niemczech metodą tą

zaszczepiono z doskonałym wynikiem 300.000 dzieci.

Twierdzenie, że liczne wypadki śmierci niemowląt w Lubece spowodowane zostały zastosowaniem szczepionki Calmette'a, wywołało w paryskich kołach lekarskich oburzenie. Instytut Pasteura ogłasza szereg faktów, które rzucają snop światła na wypadki lubeckie.

Dr. Camillo Guerin, który wspólnie z Calmette'm odkrył metodę szczepienia przeciwgruźliczego, tłumaczy, że wypadki śmierci nastąpić mogły wskutek jakiejś nieznanej dotychczas epidemji dziecięcej, albo też chodzi tu o gruźlicę, która spowodowana została tem, że zamiast preparatu „BCG“ (Bacillus Celmette Guerin) zaszczepiono bakcyle aktywne. Byłoby to możliwe jedynie przez błąd operacyjny lub też nieuwagę, czy lekkomyślność laborantów.

Pozatem uczony francuski przypomina, że metoda ta może być zastosowana jedynie do niemowląt, które nie liczą więcej, niż 10 dni życia.

NAPAD BANDYCKI.

Jednej zostatnich nocy dopuścili się 2 nieznani sprawcy w Perechrestnem, pow. Kałusz, rabunku w mieszkaniu Michała Morica. Jeden ze sprawców uzbrojony był w karabin, a drugi w dubeltówkę. Sprawcy wszedłszy do mieszkania przedstawili czem zagroziwszy użyciem broni palnej, sterroryzowali domowników, zrabowali gotówkę w nieustalonej dotąd wysokości, ubranie i inne rzeczy i zbiegli.

—o—

Potworna zbrodnia macochy.

W sprawie tajemniczej śmierci dwóch synów Pawła Lubartowskiego, urzędnika pocztowego, oraz zachorowania na tyfus trzeciego jego syna i korepetytora — o czem wczoraj donosiliśmy — aresztowano Marję Lubartowską, macochę tragicznie zmarłych dzieci, 50-letnią kobietę, laborantkę w zakładzie bakterjologicznym szpitala św. Łazarza.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że Lubartowska obchodziła się wprawdzie po macoszemu z pasierbami, katowała ich a szczególnie najstarszego syna Jerzego, ucznia 6-tej klasy gimn., który w dniu 17 bm. zmarł na czerwonkę, podobnie jak i jego 9-letni brat Marjan o dwa dni później. Kilka tygodni temu przenieśli się chłopcy wraz z ojcem do drugiego pokoju z powodu ustawicznych awantur ze strony Lubartowskiej, która zajęła inny pokój z 13-letnią pasierbicą.

Pewnego wieczoru w ub. tygodniu Lubartowska podała Jerzemu i 9-letniemu Marjanowi na kolację kaszkę grysikową, po której spożyciu obaj zachorowali, z czego następnie wywiązała się czerwonka. Po kilku dniach — jak wiadomo — obaj zmarli. Jest znamiennem, że macocha tylko tym dwom chłopcom przyrządziła kaszkę a pasierbicy i mężowi dała na kolację inną potrawę. Jerzy skarżył się często przed kolegomi i ojcem, że po jedzeniu dostaje zawrotu głowy i bólu żołądka, przyczem opowiadał że macocha chce go zabić.

Dwa tygodnie przed zachorowaniem Jerzego i Marjana, ulegli ostremu tyfusowi: średni syn Lubartowskiego 10-letni Stanisław i korepetytor — którzy leżą w beznadziejnym stanie w szpitalu. Pożycie Lubartowskich, którzy przed 5-ciu laty się pobrali było fatalne. Lubartowska ustawicznie awanturowała się z mężem, tak, że dzieci musiały go brać w obronę przed macochą. Do kłótni między małżonkami przychodziło często o dzieci a wówczas Lubartowska dała się ponosić swemu wybuchowemu temperamentowi.

Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że Lubartowska mając w laboratorjum szpitalnem kultury czerwonki i tyfusu — przyniosła bakcyle do domu i spowodowała zakażenie niemi pasierbów i korepetytora. Wczoraj oprócz Lubartowskiego, przysłuchano sąsiadów, którzy złożyli zeznania obciążające w wysokim stopniu Lubartowską. Również przesłuchano służącą Lubartowskiej, której zeznania będą miały dla wyświetlenia tajemniczej sprawy decydujące znaczenie.

—o—

AMBASADOR ST. ZJEDN. PRZYBYWA DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 22. maja. (Pat.) Dziś przybywa do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej John Willys z małżonką. Nowomianowany ambasador odgrywa wybitną rolę w partji republikańskiej. Urodzony w roku 1873 rozpoczął wcześnie swoją samodzielną karjerę jako właściciel małego sklepu rowerów. W r. 1907 nabywa fabrykę samochodów „Overland“ a następnie tworzy wielki koncern samochodowy. Ambasador znany jest jako mecenas sztuki.

—:::—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

ŻYCIE PODKARPACIA.

Wspaniały przejaw solidarności naftowców w Bitkowie.

W plebiscycie Związki Zaw. i P. P. S. otrzymały 605 głosow -- frakcja 51 gł.

Drugi z rzędu plebiscyt w przemyśle naftowym odbyty onegdaj w zagłębiu bitkowskiem przyniósł imponujące zwycięstwo P. P. S. W Bitkowie

Nr. 1. uzyskała 51 głosów, Nr. 2 — 605 głosów.

Frakcja poniosła więc katastrofalną klęskę. Robotnicy bitkowscy dali godną zdrajcom odprawę. Równocześnie jest osobistą kompromitacją Stasia Zakrzewskiego który od kilku tygodni przebywając w Bitkowie, przy pomocy różnych elementów z pod ciemnej gwiazdy rozpętał dziką propagandę, opartą na terrorze — i gwałcie.

Plebiscyt w przemyśle naftowym odbywa się w szczególnych warunkach. Dyrekcjom firm i kierownictwom kopalń bezwzględnie nie wolno było wpływać na plebiscyt w żadnej formie. Ich rola miała się ograniczyć tylko do reprezentowania przy akcje głosowania. Przemysłowcy nie przestrzegali jednak przyjętej przez siebie zasady neutralności. Nie obeszło się bowiem i bez represyj ze strony pracodawców. W rafinerji „Nafta“ w Drohobyczu, gdzie sprawuje rządy p. Kozicki, krewny p. Moraczewskiego, wydany został nakaz głosowania na listę Nr. 1. pod groźbą pozbawienia pracy. Robotnicy tej rafinerji w obawie o byt, nie chcąc narazić się dyrekcji, szli do urny z odkrytemi jedynkami w ręku.

Podobnie było i we firmie „Limanowa“ w Borysławiu.

W takich warunkach, gdzie dyrektorzy, kierownicy, czy różni podskakiewicze bezpośrednio starali się sterroryzować i wpływać na przebieg i wynik wyborów, o tajności głosowania nie mogło być mowy.

I tylko dzięki temu „frakcja“ na terenie borysławsko - drobyckiem mogła uzyskać większą ilość głosów Śmiemy twierdzić, iż nawet wynik plebiscytu w bitkowskiem nie odpowiada właściwemu stosunkowi sił. Należy bowiem uwzględnić, że i tutaj n. p. p. Jasiński uprawiał na kopalniach skandaliczny terror, pomagając Stasiowi Zakrzewskiemu w jego szale „propagandy“.

Wynik plebiscytu w Bitkowie ma doniosłe znaczenie ze względu na to, iż robotnicy tamtejsi złożyli jeszcze jeden dowód, że stoją wiernie i solidarnie pod sztandarami P. P. S. a wobec zdrajców, rozbijaczy i warchołów żywią jedno tylko uczucie — pogardy.

W nadchodzącą środę odbędzie się plebiscyt na terenie krośnieńskiej izby pracodawców. Należy spodziewać się, że i tamtejsza klasa pracująca pójdzie za przykładem Bitkowa i zdruzgotaniem „frakcji“ przypieczętuje ostatecznie jej los w przemyśle naftowym. Na zdrajców i bojówki faszystowskie w ruchu robotniczym nie może być miejsca.

Bojówka B. B. S. w Bitkowie.

Ludność przeciw bojówkarzom.

Robotnicy Borysławia, Drohobycza i Stryja w dniu 11 maja w głosowaniu oddali 74 proc. głosów na listę nr. 2. Robotnicy Bitkowa i Rypnego w przygniatającej wikszości opowiedzieli się również za listą nr. 2, czyli za budową Domów Ludowych, a przeciw kooperatywie BBSowskiej.

Wielkie zwycięstwo socjalistycznych Związków jest sromotną klęską „frakcji“. „Frakcja“ prowadziła szaloną agitację, autami ciężarowemi rozwożono masy odezw, broszur i bojówki, uzbrojone w rewolwery, pałki, noże i kastety.

Do Bitkowa BBS. przywiozła z Borysławia bojówkę z 16 osobników, między którymi był jeden umysłowo chory z Kulparkowa, jeden złodziej i oszust, kilka razy karany ,a reszta znani w Borysławiu i Stanisławowie nożownicy.

Banda bojówkarzy przesiadywała na posterunku policji w Bitkowie.

W przededniu głosowania pałkarze zaczęli grasować po Bitkowie i okolicy, chodzili uzbrojeni, pili w restauracjach, na ulicy zaczepiali przechodniów, wygrażali się i demonstrowali noże i rewolwery.

Oburzona takiem prowokacyjnem zachowaniem się ludność Bitkowa, zgromadziła się i radziła o środkach samoobrony. Towarzysze nasi zawiadomili Starostwo w Nadwórnej o sytuacji i zażądali usunięcia z Bitkowa pałkarzy, bo w przeciwnym razie robotnicy zatrzymają kopalnie i ruszą na bojówkę BBS. Tegoż dnia, t. j. 20 przybył Starosta do Bitkowa. Ludność, szczególnie masa kobiet obległa starostę, domagając się usunięcia bojówki BBS. Starosta wydał zarządzenia, aby zabezpieczyć spokój. Bojówce nakazano siedzieć w zamkniętym lokalu i wzmocniono posterunek policji.

Na czele bojówki BBS. stał St. Zakrzewski, który wypłacał sute djety bojówkarzom z [illegible].

Głosowanie przeszło spokojnie.

Bojówka po głosowaniu wyjechała do okręgu Krosno, gdzie ma się odbyć plebiscyt 28 maja.

Robotnicy Krosna i okolic nie pozwolą się także terroryzować bojówkarzom i głosować będą solidarnie na nr. 2.

Dodać należy, że ci sami bojówkkarze niedawno w Borysławiu strzelali na wiecu do robotników, za co spotkała ich przykra nauczka.

Imponujące zwycięstwo listy Nr. 2 w Rypnem.

Rypne, 21. maja.

Mimo stosowania niesłychanego terroru przez bojówki B. B. S., które hulały bezkarnie przed i w czasie plebiscytu, by choć groźbą ocalić „gasnącą gwiazdę“ St. Zakrzewskiego i podtrzymać za wszelką cenę, walącą się w gruzy, rozbijacką organizację Jaworowskich, Moraczewskich i innych renegatów, robotnicy naftowi Rypnego solidarnie, przez onegdajsze głosowanie, wykazali jeszcze raz, że wśród nich niema miejsca dla różnych wypęków i karjerowiczów.

Na ogólną sumę głosujących w liczbie 309 na listę P. P. S. i klasowych związków zawodowych

padło 284 głosy,

a na listę B. B. S. głosów 25.

Ogółem w okręgu bitkowskim na listę P. P. S. i klasowych związków zawodowych padło głosów 889, a na listę B. B. S. 76 głosów.

Procentowo P. p. S. uzyskała 92.24 proc.,

zaś B. B. S. 7.76 proc.

Cyfry mówią same za siebie. Nie pomogły ani terror, ani sute obietnice. Plebiscyt naftowców okręgu bitkowskiego był gwoździem do trumny dla rozkładającego się „chochoła“ zwanego frakcją, który tak obliczał na naiwnych, ale ich nie znalazł.

Skandaliczne stosunki w Iwoniczu.

IWONICZ, w maju.

W ostatnich czasach Ilustrowany Kurjer Codzienny w swej gorliwości robienia sensacji, zamieścił tłustym drukiem korespondencję — z naszej miejscowości „Bolszewickie metody w Iwoniczu“.

Autor tej korespondencji jest nam znany. Jest to jeden z dyrektorów firmy „Polski Przemysł“, który stale mieszka w Paryżu, nie może też mieć objektywnego zdania o stosunkach w przemyśle naftowym. Jego wystąpienie zmusza nas do wyjaśnienia celu metod tego pana. Biedaczysko na stare lata nie może już trzeźwo patrzeć na położenie gospodarcze, zaś robotników chciałby zakwalifikować do poziomu, w jakim żyją chyba w najbardziej reakcyjnym kraju.

Powiada się w tej korespondencji, że robotnicy zniszczyli kopalnię „Polski Przemysł naftowy“ w Iwoniczu przez to, że otrzymywali przez szereg lat płace, a nic nie pracowali, że w żaden sposób nie pozwolili się zredukować i tego rodzaju niesłuszne zarzuty.

Kopalnia powyższa prowadzona przez szereg lat, wykazała tak rabunkową gospodarkę, że doprowadzono do deficytu, który przewyższa kwotę trzy czwarte miljona złotych. I oto w erze sanacji przychodzi p. S. K. i wykazuje w swoich memorjałach, że to właśnie robotnicy doprowadzili przedsiębiorstwo do ruiny, że stworzyli sobie sowiet w Iwoniczu, niszcząc warsztat pracy. Jest wprost niesłychanem, żeby robotników, którym nie wypłacano przez szereg lat regularnie zarobków a w końcu wogóle nie chciano ich płacić, mimo, że znaczna produkcja ropy od 14 i więcej wagonów na 45 robotników co miesiąc powiększała deficyt, oskarżać o bolszewizm! Gdy, robotnicy doprowadzeni do ostateczności zastrejkowali, — upominając się o wypłatę zarobków, zostali zaskarżeni o gwałt przez p. Eska i zaskarżono ich o odszkodowanie za strajk w wysokości 46000 złotych.

Robotnik walczący o swoje zarobki, to bolszewik, organizacja, która prowadzi robotników do lepszego jutra to sowiet, a p. Eska to ideał przemysłowca. Cały majątek stracił w tej kopalni jak powiada — i potrafił swem gadulstwem, bzdurami karmić, nawet Min. Pracy, czy też Radę Ministrów, by na jego życzenie wydelegowano Komisję rzeczoznawców, która ma ocenić straty wyrządzone firmie przez strajk robotników. W tym samym. czasie podczas strejku robotników p. Eska prowokował sąsiednie firmy, by również doprowadziły do strejku na swoich kopalniach, i wreszcie umowę, jaka w przemyśle naft. obowiązuje dla robotników, zerwano i zastosowano jakieś chińskie stosunki na kopalniach.

Jednakże władze dostatecznie oceniły zabiegi tego pana i na jego kombinacje sprowadzenia Komisji Międzyministerjalnej nie poszły. — Tak się sprawa zakończyła na terenie czynników decydujących, natomiast znajduje swój epilog w sądzie.

Podobna gospodarka była na kopalni Elin. Dyrektor tego przedsiębiorstwa p. Poczobut odpowiedział mętnem sprostowaniem, dziś natomiast jest ścigany przez prokuraturę za różne przestępstwa na kopalni Elin i będzie niedługo odpowiadał za swoje sprawki przed sądem.

Wogóle stosunki, jakie panują w Iwoniczu, pozostawiają wiele do życzenia. Czas, by czynniki miarodajne wglądnęły w te sprawy, zainteresowały się gospodarką tych kopalń, skończyły z bałaganem, jaki panuje w zakładzie zdrojowym, upaństwowiając Zakład, który dla ludności ma wielkie znaczenie.

Jest wielki bałagan i na kopalniach w Iwoniczu i w Zakładzie, jest jednak dużo wspólnych cech gdyż właścicielem terenów naftowych jest Zakład. Zatem uzdrowić porządki w Zakładzie przez upaństwowienie go, a wtedy będzie i ład w kopalniach.

Wypadki na prowincji.

STANISŁAWÓW.

Przed kilku dniami znaleziono w potoku w okolicy Wierzchni ,pow. Kałusz zwłoki Kowalskiej Magdaleny, żony Ołeksy, który podał, że żona jego popełniła samobójstwo przez utopienie się. Zachodzi jednak podejrzenie ,że została ona uduszona, a następnie wrzucona do potoku celem upozorowania samobójstwa.

O zbrodnię tę podejrzany jest Ołeksa Kowalski, który został aresztowany. — Dalsze dochodzenia w toku.

———

ŚMIERĆ W RZECE.

W wezbranej Łomnicy utonął Iwan Fink z Pójła, pow. Kałusz, żonaty, ojciec 2 dzieci, robotnik, zajęty w tartaku w Kałuszu. Utonął w chwili, kiedy usiłował się przeprawić przez rzekę, by udać się do Dobrowlan. Zwłok dotychczas nie znaleziono.

———

GDY SPŁAWIALI SKRADZIONE DRZEWO....

Rzeką Stryj w Wysocku niżnym, pow. Turka, Michał Kucik, i Michał Tylbak spławiali skradzione drzewo, a wówczas nieznany sprawca dał do nich cztery strzały, z karabinu, raniąc Kucika w prawą rękę, a Tylbaka w brzuch, tak, że kula przeszła na wylot.

Wiadomości z Borysławia.

Robotnicy firmy „Bloch“ w walce o wypłaty.

Firma Bloch od szeregu miesięcy nie wypłaca robotnikom ich należytości.

Robotnicy doprowadzeni do ostatecznej nędzy, zwrócili się do Związku Górników o interwencję, w rezultacie której firma zobowiązała się do 20. bm. wypłacić zaległości. A kiedy zobowiązań nie dotrzymała — robotnicy jednogłośnie postanowili zastosować bierny opór od czwartku 22. bm.

Dziś interwenjuje p. Inspektor pracy.

Robotnicy postanowili prowadzić walkę aż do zwycięstwa.

10 lat więzienia za zamordowanie

śp. prof. S. Twerdochliba.

Na wczorajszej rozprawie przeciw I. Pasiece, oskarżonego o zamordowanie śp. prof. S. Twerdochliba w październiku 1922 r. w Sapieżance, obrońca, poseł dr. Zachidnyi postawił szereg wniosków o powołanie nowych świadków, oraz stwierdzenie faktu, iż Wieczorkowa, która obciążyła swemi zeznaniami oskarżonego, była konfidentką policji. Również do magał się obrońca, by stwierdzono stan jej zdrowia, gdyż przed kilku laty na -tle histerycznem, popełniła zamach samobójczy.

Trybunał odrzucił wszystkie te wnioski, poczem po przemówieniach prokuratora i obrońcy przysięgli potwierdzili 8-ma głosami winę oskarżonego w kierunku zbrodni morderstwa, z opuszczeniem słów „zdradziecko i postępnie“.

Trybunał, uwzględniając okoliczność, iż Pasieka w czasie popełnienia czynu liczył tylko 17 lat, zasądził go

na 10 lat ciężkiego więzienia.

Na podstawie amnestji karę tę zmniejszono o jedną trzecią.

Obrońca skazanego zgłosił kasację od wyroku.

Kronika.

Lwów, dnia 23 maja 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek o 7.30 „Róże z Florydy".
Sobota o 7.30 „Róże z Florydy".
Sobota o 3.30 „Kupiec wenecki".
Niedziela o 11 przep. „Uroczysta akademja".
Niedziela o 3.30 „Lwie serca".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Kiepski szeląg".
Sobota o 7.30 „Kiepski szeląg".
Niedziela o 3.30 „Pan Topaz".
Niedziela o 7.30 „Kiepski szeląg".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Piątek o 8.15 „Peryferje".
Sobota o 3 pop. „Miasto żydów"
Sobota o 8.15 „Opowieść o Herszlu z Ostropola".

Z „TRUPY WILEŃSKIEJ" Dziś w piątek po cenach popołudniowych powtórzenie sztuki Fr. Langera p. t. „Peryferje" która cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Przedsprzedaż biletów od 10 do 1 i od 3 do 5.30 w kinie Kopernik.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA pięknej operetki Falla „Róże z Florydy" odbędą się w piątek dnia 23-go i w sobotę 24.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ i szerszej publiczności dany będzie „Kupiec wenecki" Szekspira, w pięknych dekoracjach Balka po cenach najniższych w sobotę dnia 24-go b. m. o 3.30 popołudniu.

„LWIE SERCA" baśń heroi-komedjowa J. S. Petryego daną będzie w niedzielę dnia 25-go b. m. popołudniu po cenach najniższych.

„KIEPSKI SZELĄG" dowcipna i niezwykle oryginalna w pomyśle, komedja Brunona Winawera, spotkała się na wczorajszej premjerze w Teatrze Małym z serdecznem przyjęciem.

W NIEDZIELĘ dnia 25-go b. m. w sali Teatru Wielkiego odbędzie się uroczysta akademja ku uczczeniu 400- letniej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego urządzona staraniem Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych na cel dożywiania ubogiej młodzieży szkół średnich. Początek o godzinie 11-tej przedpołudniem.

Z MUZYKI. Niezwykle interesujący koncert odbędzie się we wtorek 27. b. m. Po raz pierwszy we Lwowie zaprodukuje się Jazzowa Orkiestra Symfoniczna, która wykona cały szereg kompozycji i przebojów z zakresu t. z. muzyki jazzowej. W programie m in. wyjątki z oper „Jonny przygrywa" i „Opera za 3 grosze". Orkiestra grać będzie pod dyrekcją znaszczytnie znanego kapelmistrza wiedeńskiego radja Hermana Liljenfelda.

PAWEŁ KOCHAŃSKI, najwybitniejszy skrzypek polski, artysta o międzynarodowej sławie, wystąpi z koncertem we Lwowie w piątek 30. maja. Akompaniuje Piotr Luboschutz z Nowego Yorku.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. Salon Wiosenny otwarty obecnie na placu Targów Wschodnich w Pałacu Sztuki obejmuje: Wystawę pośmiertną Anny Harland- Zajączkowskiej, wystawę X-ciu Plastyków, wystawę zbiorową Iwana Trusza, wystawę ogólną oraz przemysł i sztukę ludową. Muzeum Przemysłu Artyst. zakupiło rzeźby prof. Harlanda i Starzyńskiego.

W lokalu przy ul. Dzieduszyckich otwarta jest wystawa kopij Starych Mistrzów od XV do XX w. Obie wystawy otwarte są codziennie od 10 — 18-tej pop.

WOJEWODA LWOWSKI nie będzie w dniu 23. b. m. udzielać audjencji z powodu posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Jakób Fins, dozorca Miejskiego zakładu sierót przy ul. Kadeckiej doniósł policji, że jakaś kobieta podrzuciła pod bramą zakładu dziewczynkę liczącą rok życia. Dziecko zatrzymano w zakładzie.

„OFIARY" MONOPOLKI. Anna Kozak, Zofja Murzyniec Zofja Andrusiewicz oraz Helena Żukowska zostały przytrzymane za opilstwo i awanturowanie się w Ogrodzie Kościuszki.

W policji oskarżono Antoniego Dacka, Edwarda Hermana i Tadeusza Solingera o wywołanie awantury w poczekalni III klasy na dworcu głównym, oraz o zbicie gablotki szklanej w bufecie, wart. 70 zł.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. W realności przy ul. Janowskiej l. 51, skradziono 6 kur, naczynie stołowe, oraz 72 jaj, wartości 300 zł. na szkodę Romana Szymańskiego.

Wczoraj w nocy przez balkon dostał się jakiś osobnik do mieszkania Rom na Lutosławskiego przy ul. L. Sapiehy l. 26, skąd skradł zegarek, portfel, buciki i spodnie, wartości 250 zł.

Chaim Wachtel, został aresztowany za kradzież zegarka na szkodę Karola Nelkena, zaś Leon Hauser, został aresztowany za kradzież „sikory" na szkodę jakiegoś przechodnia.

Marja Filipowska, została aresztowaną za kradzież jedwabiu, wartości 200 zł. na szkodę Rudolfa Drzały, właściciela magazynu z pościelą, przy ul. Chorążczyzny.

Pozatem zostali osadzeni w areszcie: Jan Hałasowski za usiłowaną kradzież w gmachu Uniwersytetu, Michał Kupka i Roman Zinkowski za sprzedaż 7 kg. włosienia końskiego, pochodzącego z kradzieży, oraz Jakób Herczak jako poszukiwani za kradzież.

ZACHOROWAŁ NA STRAGANIE. Posterunkowy Ignacy Szora, patrolując wczoraj o godz. 4-tej nad ranem po pl. Krakowskim zauważył leżącego na straganie nieprzytomnego mężczyznę. Był to 53- letni Jan Fedak, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że był on ciężko chory. Odwieziono go do szpitala.

POŻAR PIWNICZNY. W realności przy ul. Sieniawskiej l. 18, służąca Marja Krysa wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spowodowała zapalenie się słomy w piwnicy lokatorki Anny Korkesowej. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła.

NAGŁY ZGON BEZROBOTNEGO. W ul. Zielonej zmarł nagle 65- letni Jan Churkał, bezrobotny robotnik, zam. przy ul. Zyblikiewicza l. 16. Lekarz miejski polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Program radjowy.

PIĄTEK, 23 maja.

11.58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
12.05 Konc. gramofonowy.
17.30 Sport lotniczy (T. Jakimowicz).
17.45 Koncert popol. z Warszawy — muzyka lekka.
18.45 Rozmaitości, kom. oraz koncert gramofonowy.
19.30 „Skrzynka pocztowa" (inż. J. Miński).
19.58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
20.05 Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy).
20.25 Tr. konc. symfon. z Filharmonji warszawskiej poświęconego twórczości Sergjusza Prokofjewa.
Po koncercie tr. komun. z Warszawy.

—o—

SOBOTA, 24 maja.

11.58 Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z wieży marjackiej
12.05 Koncert gramofon.
17.30 „Obrona przeciwgazowa a społeczeństwo (J. Jeleniewski)
17.45 Program dla dzieci (tr. z Wilna).
18.45 Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg. (tr. z Krakowa).
19.10 Rozmaitości, komunikaty.
19.35 Prasowy dziennik radjowy — tr. z Warszawy).
19.58 Sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie.
20.00 „Przez życie jednostki" (tr. z Warszawy).
20.30 Tr. recitalu fortep. prof. L. Ursteina z Warszawy — utwory Chopina.
22.00 „Solo akompanjatora" — osobiste wynurzenia przed mikrofonem (prof. Urstein — tr. z Warszawy.
22.15 Komunikaty z Warszawy.
23.00 Muzyka taneczna z Bagateli.

Kącik humoru.

AJENT.

Pan do zbyt natrętnego ajenta: Dzisiaj nie mam czasu. Niech pan przyjdzie we czwartek.

— We czwartek nie będzie mnie już w tem mieście.

— Mnie także nie będzie.

UCZTA DZIECI.

Mały Karolekk siedzi niewygodnie — bo stół jest niewielki a dużo dzieci przy nim siedzi. — Pani domu pyta:

— Karolku, czy masz dość miejsca?

Na to Karolek:

— Na jeden kawałek tortu jeszcze miejsce się znajdzie.

—o—

ZNA SIEBIE..

Mały Karolek siedzi niewygodnie — przychodzi do ojca i pyta:

— Tatusiu, ta pani co u nas zawsze kupuje mleko powiedziała na mnie: „Nie daleko pada jabłko od jabłoni". Co ona chciała przez to powiedzieć?

— A coś ty tam znowu spłatał, ty drabie?

W RESTAURACJI.

Gość (do kelnera): Mam tylko złoty przy sobie... co mi pan może zaproponować?

— Inną restaurację.

PO ROZBICIU OKRĘTU.



— Niech pan nie robi takiej tragicznej miny panie Adamie. Z pewnością jakiś okręt niebawem będzie tędy przejeżdżał i zabierze nas.

— Ja też tego się lękam.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Film dźwiękowy „Szalona dziewczyna“, oraz Hanka Ordonówna w dodatku dźwiękowym.

CASINO: „Papierowy kochanek“.

GRAŻYNA: „Czterech djabłów“ film przebojowy.

COLOSSEUM: Eddie Pollo „Tajemniczy policjant“.

FATAMORGANA: „Przy kominku“.

GRAŻYNA: „Magdalena“ i komedja „Jej ideał“.

KOPERNIK: „Marsz Radeckiego“.

LEW: „Największa ofiara kobiety“ i „Wywoływacz“.

LUNA: „W płomieniu życia“ (Ekspress-Orient).

MARYSIEŃKA: Film dźw. „Szampańskie życie“ ponadto „Smiechy“ (Bracia Calabraki).

OAZA: „Miasto cudów“ z Fairbanksem. dźwiękowy).

PAN: „Słowik hiszpański“ z udziałem chóru cygańskiego.

POLONIA: „Kobieta z malowaną twarzą“ (podwójny program).

PROMIEŃ: „Pożar serc“.

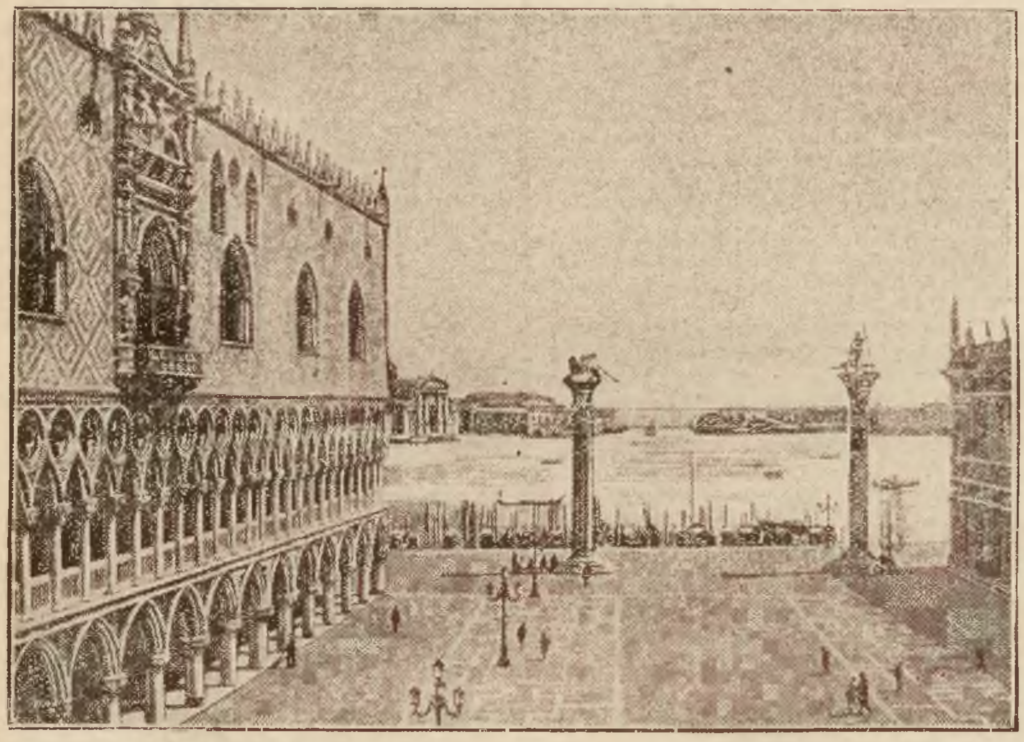
STYLOWY: „Sygnał wśród burzy“. oraz komedja.

UCIECHA: Buster Keaton „Małżeństwo na złość“.

—o—



Z arcydzieł architektury.



Piazetta i Pałac Dożów w Wenecji, którego główne części pochodzą z połowy XV. wieku.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. » »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.